Nr 159. Kraków, Sobota 15 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 lipca.

Europa z wielką gorliwością zajęła się losem Finlandyi. Kraj ten, dotąd nie wykraczający w niczem przeciwko zasadom lojalności, dostał się przecież w Petersburgu na listę proskrypcyjną za to, że stoi na stanowisku legalnem, upominając się o swoje prawa i przywileje.

Rosya składa w Finlandyi dowody swojej bezwzględnej, wynaradawiającej polityki. Co roku wytęża siły, aby z zagwarantowanych temu krajowi praw i przywilejów, uszczknąć bogdaj listek jeden, i w ten sposób, powoli ale dokładnie, oskubać całe finlandzkie drzewo wolności. Obecnie już zaledwie toleruje Rosya zbieranie się ciał reprezentacyjnych w Finlandyi. Jeszcze chwilka, — a i ten odblask konstytucyonalizmu fin'andzkiego zblednie pad oślepiającem światłem magicznej latarni petersburskiej.

Metoda, stosowana w Finlandyi, nie jest nową. Wydoskonalił ją rząd rosyjski na Polsce. I tutaj traktaty rozbiorowe zagwarantowały ludności polskiej wolność narodowego rozwoju. Petersburg zatoczył jednak żelazny pierścień koło ziem polskich i zacieśniał go z każdym rokiem. Powstanie było wyrazem naturalnej reakcyi przeciw systemowi, pozbawiającemu ludność polską praw, jej przynależnych. Te powstania były potem dla Rosyi bardzo dogodną pokrywką do terrorystycznych rządów. Podzieliła ona ziemie dawnej Rzeczypospolitej na dwie części; jedne z nich traktuje jako pozbawione charakteru polskiego, jako „zdobyte“ z orężem w ręku, w drugiej uznaje fakt istnienia żywiołu polskiego. We wszystkich jednak ziemiach polskich przemocą wtłacza w dusze ludzkie ducha rosyjskiego i prawosławia.

Postępowanie Rosyi w Finlandyi przekonuje o rzeczy nie nowej dla nas, lecz widocznej dla Europy: czyby w Polsce były powstania, lub nie, to los jej nie byłby dzisiaj lepszym od istniejącego. Finlandya nie buntuje się, a przecież grabież jej praw i przywilejów odbywa się systematycznie w jasny dzień. Deputacyi zagranicznej, która przybyła do Petersburga, aby wstawić się u cara za gnębioną Finlandyą, powiedziano wprost w kancelaryi dworskiej, że żądania Finlandyi są „buntem“, — a ukaz cara do gubernatora Findandyi wprost daje wskazówkę, że z wyłącznością kraju tego raz już skończyć należy, że należy go wcielić do Wielkorosyi, jako kraj rdzennie rosyjski. Niedługo czekać przyjdzie, a język rosyjski zajmie miejsce ojczystego w życiu publicznem Finlandyi; tylko, patrzeć, jak „oberprokurator“ petersburski wyśle popów, aby „nawracali“ Finlandczyków na carosławie.

My możemy powiedzieć: stare to dzieje, wszytko to już było. Europa tylko z naiwną miną przyjmuje wieści z Finlandyi, jako nowe. **Czy już o Polsce zapomiała?** Deputacya, jadąca do Petersburga w obronie Finlandyi, powinna była przypomnieć sobie także o losach potężnego narodu, który nie mniejsze chyba ma prawo, od Finlandczyków, do pamięci Europy. Przecież Polska oddała jej olbrzymie cywilizacyjne usługi. Ona była wałem, chroniącym ją przed zalewem barbarzyńskich ludów; ona, ze wszystkich słowiańskich narodów, najwyżej stanęła pod względem cywilizacyjnym w czasach, gdy mongolskie hordy grasowały po Wielkorosyi. Polska ma prawo żądać, aby Europa dług swój wobec niej spłaciła.

Finlandya prowadzi skrzętny, ale odosobniony żywot. Zasługuje ona z wielu względów na sympatyę i szacunek; ale czemże jest jej życie i przeszłość, w porównaniu z tradycyami i teraźniejszością polskiego narodu! My zaważyliśmy na szalach Europy. — Finlandya tej Europie nie przeszkadzała w jej rozwoju, lecz i żadnych nowych nie dała jej pierwiastków życia. Ma ona mimo tego nie zaprzeczone prawo do życia; szkoda tylko, że tak prędko zapomniano o prawach Polski!....

Musimy niestety przyzwyczaić się do tego, że na własne ograniczeni jesteśmy siły.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 13 lipca.

(Wiec ruskich akademików we Lwowie.)

(S.) Dzisiaj o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu odbył się we Lwowie wiec ruskich akademików z całej Austryi w sprawie żądania od rządu kreowania rusko ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Na wiec przybyło koło 500 akademików. Ruskim słuchaczom teologii przełożony duchownego seminaryum ruskiego we Lwowie zabronił współuczestnictwa w tym wiecu. Akademicy z niemieckich uniwersytetów w Gracu i Wiedniu wysłali tylko swoich delegatów, zaś górnicy z Przybramu i Leoben tylko po jednym przedstawicielu. Wiec zagaił student medycyny p. Harmatij, zaznaczając cel zebrania. Rząd był dotychczas głuchy na wszystkie żądania ukraińsko-ruskiej publiczności, domagającej się utworzenia ukraińsko ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Obecny wiec ma na celu wywołać żywszą akcyę wśród społeczeństwa ruskiego w tej sprawie i wykazania rządowi koniecznej potrzeby otwarcia tej instytucyi. Dalej przedstawił wiecowi na przewodniczącego wiecu studenta praw ze Lwowa, Eugeniusza Kosewicza, a na członków prezydyum poszczególnych przedstawicieli wszystkich towarzystw ukraińsko-ruskich. Referent p. Michał Hałuszczyński, prezes „*Akademicznej Hromady*“, wygłosił referat, w którym omówił dokładnie stan szkolnictwa we wschodniej Galicyi, jakoteż wzrost liczby uczniów ruskiej narodowości w szkołach średnich i na wszechnicy. Zaznaczył jednakże na podstawie statystycznych danych przykry fakt upadku szkół ludowych ruskich na korzyść polskich (?! *przyp. red.*). Dalej przedstawił całą historyę lwowskiego uniwersytetu, który z niemieckiego przekształcił się w utrakwistyczny: polski i ruski, z czasem jednakże zapanował na nim całkowicie język polski, gdyż Rusini mają tylko 6 katedr w swoim ojczystym języku.

Następnie na poparcie potrzeby utworzenia ukraińsko-ruskiego uniwersytetu we Lwowie przytoczył referent następujące motywa: 1) utrakwizm lwowskiego uniwersytetu wychodzi na szkodę Rusinów. 2) Uczniowie, którzy wychodzą z ruskich szkół, gdzie na mocy przepisów, nie byli obowiązani pobierać nauki języka polskiego, napotykają w uniwersytecie na znaczne trudności z powodu polskich wykładów i składania egzaminów w tymże języku. 3) Ukraińsko ruskie gimnazya potrzebują odpowiednio przygotowanych w ruskim języku sił nauczycielskich. 4) Liczba studentów Rusinów na lwowskim uniwersytecie wynosi 553, a w ostatniem półroczu wzrosła o 50 — podczas gdy na czerniowieckim uniwersytecie w 1875 roku, to jest w czasie jego założenia było tylko ponad 200 słuchaczy ogółem, a teraz liczba ich wynosi 387. 5) Język ukraińsko ruski jest dostatecznie wyrobionym pod względem literackim, jak o tem świadczą wymownie wydania Towarzystwa imienia Szewczenki 9. O istnieniu odpowiednich sił nauczycielskich świadczą współpracownicy wydawnictw Towarzystwa imienia Szewczenki, a w końcu 7) jeśli dziewięć milionów Niemców ma 5 uniwersytetów, trzy miliony Polaków 2 uniwersytety to trzy i pół miliona Rusinów (wliczając w to 500.000 na Węgrzech Rusinów) chyba zasługuje na 1 uniwersytet.

Referent zgłosił zatem trzy rezolucye: 1) Ukraińsko-ruska młodzież zebrana na wiecu dnia 13 lipca we Lwowie domaga się od rządu utworzenia ukraińsko ruskiego uniwersytetu we Lwowie; 2) wysyła memoryał w tej sprawie do ministerstwa oświaty; 3) zwraca się do ukraińsko-ruskiego społeczeństwa z wezwaniem o popieranie sprawy założenia ukraińsko-ruskiego uniwersytetu we Lwowie na każdym kroku.

Wszystkie trzy rezolucye uchwalono jednogłośnie. Następnie odczytano pismo nieobecnych teologów zamiast przemowy, jaką miał jeden z nich wygłosić.

Dalej przemawiali: p. Starosolskij z Wiednia w imieniu *Siczy*, p. Kobylańskij z Czerniowiec w imieniu *Sojuza*, p. Bobiak z Krakowa w imieniu krakowskich akademików reprezentowanych dawniej w *Hromadzie*, p. Mudrak z Leoben, jako reprezentant górników z „Czornohory“, p. Dutka z Pribramu, jako reprezentant górników z *Watry*, p. Durbak w imieniu lwowskich techników, grupujących się w *Osuowie* i p. Stefanowicz w imieniu lwowskiej *Akademickiej Hromady*.

Zanim odczytano memoryał, p. Starosolskij zgłosił następującą rezolucyę:

„Ukraińsko-ruska młodzież, zebrana dnia 13 lipca na wiecu we Lwowie; wyraża głębokie ubolewanie tym sferom, które nie pozwoliły kolegom teologom wziąć udziału w dzisiejszem zebraniu“. Po uchwaleniu tej rezolucyi odczytano memoryał do ministerstwa i koło 100 depesz nadesłanych ze wszystkich stron. Czytanie depesz zajęło przeszło godzinę.

Anglia i Transwaal.

Republika południowo-afrykańska, zwana potocznie Transwaalem, na czele której stoi tak doświadczony i przezorny mąż stanu, jak prezydent Krüger, zbyt dobrze zna swoje zasoby materyalne, aby występować do walki z potężną Anglią, nie wypróbowawszy wszelkich sposobów pokojowego załatwienia zatargu z tem państwem, ciągnącego się już od lat kilkunastu. Świeżo donoszą z Pretoryi, że *volksraadowi*, czyli parlamentowi transwaalskiemu, przedłożono ponownie, zmieniony w duchu żądań angielskich, projekt ustawy o naturalizacyi cudzoziemców. O ile z poprzednich oświadczeń Krügera wnioskować można, Transwaal dalej w ustępstwach nie pójdzie.

Projekt ów w streszczeniu opiewa: Każdy cudzoziemiec mężczyzna, jeśli zamieszkiwał w Transwaalu lat dwa, płacił podatki i sądownie karany nie był, otrzymać może w przyszłości t. zw. list naturalizacyjny, lecz dopiero po siedmiu latach otrzymuje zupełne równouprawnienie z innymi obywatelami. Cudzoziemcy, którzy osiedli w Transwaalu przed wejściem w życie niniejszej ustawy, otrzymają zupełne równouprawnienie w dziesięć lat po swem osiedleniu się, lub w pięć po wejściu w życie ustawy, jeżeli przedtem mieszkali lat 7 przynajmniej w Transwaalu. Dawniej już naturalizowani cudzoziemcy otrzymają zupełne równouprawnienie w pięć lat po naturalizacyi. Synowie zaś cudzoziemców, urodzeni na terytoryum transwaalskiem, otrzymują naturalizacyę w 16 roku, a zupełne równouprawnienie w 20 roku życia.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co się stanie, jeśli nawet ten projekt nie zyska aprobaty Anglików? Odpowiedź na to jest tylko jedna: Rząd angielski, party przez opinię publiczną, która obecnie jest nader szowinistycznie usposobioną, zmuszoną będzie użyć energicznych środków celem upokorzenia krąbrnej republiki, inaczej mówiąc, nie pozostanie mu nic innego do wyboru, jak rozpocząć z nią wojnę.

Ze względu na daleko sięgające plany angielskie w Afryce, Transwaal i republika Oranje są dla Wielkiej Brytanii solą w oku, jak to niejednokrotnie wykazaliśmy. Usunąć z drogi te samoistne, a obcoplemienne organizmy państwowe, jest od lat kilkunastu celem kierujących mężów stanu angielskich, bez względu na stronnictwo, do którego należą. Chcąc *odium* wojny z rzucić z siebie na osadników holenderskiego pochodzenia, wyszukano wygodny pretekst pod postacią *uitlanderów*, zbieraniny cudzoziemców najgorszego gatunku z całego świata, aby stworzyć zatarg dyplomatyczny, który z wszelką łatwością przerodzić się może w walkę orężną. Transwaal jest przez Anglię uznanem państwem, nie może tedy dla jej widzimisię zrzekać się dobrowolnie swych praw zwierzchniczych, do których w pierwszym rzędzie należy możność rządzenia się u siebie wedle własnego sposobu widzenia.

W Londynie spodziewają się niezawodnie, że wkrótce wyczerpie się miara ustępstw i cierpliwości Transwaalu i z tego powodu panuje gorączkowa czynność w arsenałach angielskich, skąd codziennie odchodzą transporty wojsk do Afryki południowej. Przed kilku dniami odeszło siedm tysięcy ludzi, dziś telegraf donosi, że pułk konnej piechoty, stojący załogą w Aldershott, pod Londynem, otrzymał rozkaz wymarszu. Wszystkich zaś oficerów armii liniowej powołano do służby z urlopów. Już od kilku tygodni wielka ilość dział i amunicyi jest wysyłana do Natalu i do zatoki Delagoa, skąd rozpoczną się ewentualnie operacye przeciw Transwaalowi i republice Oranje. W zatoce Delagoa zgromadziła się już znaczna eskadra angielska. Jeden szczegół wart jest zapamiętania: piechota, udająca się do Afryki południowej, zabiera ze sobą ładunki, w których znajdują się owe osławione kule *dum-dum*, jakich użycie potępiła konferencya, obradująca w Hadze. Anglicy posługują się niemi w wojnach przeciw ludom niecywilizowanym, do których oczywiście zaliczają także osadników holenderskich.

Transwaal ze swej strony nie zasypia gruszek w popiele, organizuje swą artyleryę i armię, do której należą wszyscy obywatele od 18 do 50 roku życia. Republika ta, wraz z republiką Oranje, będącą jej sprzymierzeńcem, jest w możności wystawić 100.000 dobrze uzbrojonych, zahartowanych w walkach z tuziemcami i wytrzymałych na klimat miejscowy, wojowników. Przeważną ich część stanowi kawalerya, która szybko przenosi się z miejsca na miejsce a w danym razie zsiada z koni i walczy, jako piechota.

Zresztą, gdyby przyszło do wojny z Anglią, to osadnicy holenderscy będą wiedzieli, że tym razem będzie to walka na śmierć i życie, bo Anglicy za żadną cenę nie zechcą dopuścić, aby spotkała ich podobna sromotna klęska, jak w r. 1883.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Zapomoga dyetaryuszom magistratu. — Interpelacye w sprawie szkód w robotach wodociągowych i odpowiedź p. Rottera. — Sprawa zakupna obrazu przez Muzeum narodowe. — Sprawa akt grodzkich. — Nowa szkoła barakowa. — Regulacya ulicy Wygoda. — Sprawa tramwajowa.)

Odroczone z powodu pogrzebu ś. p. Majera posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj. Zwołane było posiedzenie na godzinę 5 po południu, lecz o oznaczonej porze żaden z radców nie przybył. Zdawało się, że posiedzenie się nie nie odbędzie, lecz radcy powoli schodzić sie poczęli i około godziny 6 skonstatowano 36 obecnych, czyli 6 więcej aniżeli do kompletu potrzeba.

Prezydent p. Friedlein otworzył posiedzenie. Sekretarz prezydyalny p. Groele odczytał pisma, nadeszłe na ręce prezydenta do Rady miejskiej: Przeor OO. Bonifratrów, ks. Bernatek, dziękuje Radzie miejskiej za udzieloną konwentowi subwencyę, komitet zjazdu słowiańskich dziennikarzy zawiadamia, że zjazd ten odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 września, prosi o gościnność, poparcie moralne i materyalne ze względu na poważne cele zjazdu. Sprawę oddano sekcyi skarbowej.

Pisma te Rada miejska przyjęła do wiadomości, a następnie udzieliła czterotygodniowych urlopów radcom pp.: Nowackiemu, drowi Górskiemu, Kwiatkowskiemu i hr. Wodzickiemu.

Po załatwieniu tych formalności zabrał głos p. dr. Domański, domagając się udzielenia jednorazowej zapomogi dyetaryuszom magistratu. Ogólna kwota zapomogi wynosić ma 2500 złr., którą prezydent wedle słuszności i własnego uznania rozdzieli pomiędzy dyetaryuszów. Mowca proponuje, aby sprawę zapomogi traktować jako wniosek nagły. Nagłość uchwalono.

R. hr. Potocki występuje energicznie przeciw uchwaleniu zapomogi przez Radę. Sprawę należy odesłać do sekcyi skarbowej, by ta najpierw znalazła na ten cel fundusze.

R. dr. Cyfrowicz w zasadzie nie ma nic przeciw udzieleniu zapomogi, lecz popiera wniosek przydzielenia tej sprawy do sekcyi skarbowej z tem nadmienieniem, że sekcya w porozumieniu z prezydentem przed upływem b. m. ma sprawę załatwić w myśl prośby dyetaryuszów.

Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział radcy: dr. Styczeń, Federowicz, dr. Rothwein, hr. Wodzicki, dr. Propper, prof. Bujwid, dr. Kohn, — i po ponownem przemówieniu dra Domańskiego przystąpiono do głosowania. Uchwalono wniosek hr. Potockiego z dodatkiem dra Cyfrowicza.

R. dr. Propper interpeluje w sprawie szkód, które, wedle informacyi dwóch miejscowych dzienników, wylew tegoroczny miał poczynić w robotach wodociągowych. Mowca zapytuje, czy rzeczywiście istnieje obawa, aby wylewy psuły wodociągi przy tej ich konstrukcyi, jaka do ich budowy została zastosowaną?

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM II.

7 (Ciąg dalszy.)

30 października.

Ubóstwo jest bolesne nie przez niedostatek rzeczy potrzebnych niezbędnie, lub miłych dla ducha; nie przez trudną walkę w zdobywaniu sobie bytu, nie przez owo przekonanie, iż pieniądz wiele może zrobić i dać, ale jest ono przykre przez to upokorzenie, jakie nieraz ze sobą przynosi.

Majętni ludzie z lekceważeniem nieraz mijają nas na drodze, potrącają zuchwale i urągają złośliwie. Tylko prawdziwie szlachetny człowiek, o wysoko wyrobionym charakterze, może uszanować ubóstwo i należną cześć mu oddać. Tak — należy się cześć nie tym, co złoto rozrzucają i trwonią, ale tym, co na chleb krwawo pracują, a duchem swoim posilają i podnoszą wielkie masy ludu.

Nauczycielstwo ludowe nie raz boleśnie jest zranione pychą i wzgardą ludzi majętnych. Stara to historya — któż jej nie zna?... A przecież zawsze ona boli, zawsze kaleczy. Z płaczem opowiadała Bronia, jak ją tam we dworze lekceważą, jak ją gorzej od szwaczki traktują. Udziela tam lekcyi dwom chłopczykom i błogosławi zrządzenie, iż lekcye te dostała, bo sobie wypłaci trochę długów z czasów choroby — ale lekcyę tę drogo okupuje.

My tu nie mamy teraz we dworze dumnych „panów“, a także nie jedno znosimy. Szorstkość i złe wychowanie takiego rządcy niejednokrotnie dokuczy.

Nauczycielstwo ludowe stoi na pograniczu dwóch światów. Świat inteligencyi nauczycielstwo od siebie odpycha, lud go jeszcze nie rozumie. A tak odepchnięty z jednej strony, do drugiej nie przygarniony, żyje taki wysłannik wiedzy sam i obrasta pleśnią, jak kamień z grona swoich towarzyszy wytrącony.

4-ty listopada.

O ukochany!... Czemuś daleko?... Byliśmy razem tyle, tyle lat, a teraz, gdy serca nasze tak ściśle z sobą związane, gdy dusze nasze tak zespolone, gdy nam teraz tak bardzo potrzeba wymiany myśli, gdy tęsknimy do szczęścia wspólnego, czemuż jesteśmy od siebie daleko?...

Tak łatwo powiedzieć: czekajmy na siebie, ale czasem jakże to długo, długo wlecze się miesiąc, dwa miesiące, a cóż dopiero, gdy przyjdzie rok i dwa?... A przecież, mimo tej tęsknoty, nie zamieniłabym swego szczęścia na inne, chociażby najbliższe. Wiem, że mam w oddali wierne serce młodzieńcze i wiem, że ono czyste jest, jak łza. Czegoż więcej trzeba?

Ubodzy, nie pragniemy wiele. On mi pisał z uciechą, że powoli zaczyna mebelki kupować: ma już szafę na książki i zegar ścienny... Muszę i ja się zabrać do roboty, wszak do jego chatki trzeba mi przynieść wszystko, co ma uczynić z ubogich pokoików lube, szczęsne gniazdko.

Jestem niedobrą narzeczoną: za dużo kocham szkołę, dzieci, tablicę czarną i koszyki, a za mało myślę o nim, ukochanym, najlepszym!...

9-ty listopada.

Zarzeczny, bardzo energiczny kolega, sprosił nas z powiatu na walne zgromadzenie do S..., w celu ułożenia koleżeńskiego Towarzystwa bratniej pomocy. Przemawiał ogniście i pięknie:

— Trzeba nam wzajem się wspierać: i moralnie i materyalnie; trzeba nam prostować niejasne nieraz drogi, trzeba rozwidniać niejedne ciemne szlaki. Czyż możemy żądać, aby o nas myśleli i radzili inni, gdy sami o sobie nie myślimy? Na zagonie oświaty szeregi nasze powiększają się coraz bardziej, a walk i trudności nie ubywa. Wzajemna pomoc, to siła wielka i wielka dźwignia!

Zwracał uwagę na to, jak nauczyciel ludowy w razie gwałtownej potrzeby nie ma się gdzie udać o pożyczkę; żadnej kasy, żadnego źródła nie ma, gdzieby mógł dostać zapomogę. Jedyna droga — do żyda!... I potem z pensyi 25 złr. miesięcznie, czyż można i procent opłacać i dług umarzać?...

Ze strony nauczycieli posypało się wiele wymownych przykładów.

— Ja pożyczyłem na pogrzeb żony 30 złr., płacę już 4 lata po 10 złr. procentu rocznie, a płacić będę nie wiem dokąd?

— Ja, gdy miałem żonę i troje dzieci chorych na tyfus, pożyczyłem u żyda 50 złr. Płacę co miesiąca 1 złr. procentu prze lat 5.

Kolega z Jasielskiego powiatu musiał pożyczyć, po pożarze, gdy mu się cały dobytek spalił, 40 złr. Do dziś dnia, chociaż już 8 miesięcy od tej pory minęło, ani z Rady szkolnej krajowej, ani z Towarzystwa pedagogicznego zapomogi nie otrzymał.

Tak mówił jeden, drugi i dziesiąty. Zarzeczny proponował założenie towarzystwa, gdzieby z składek drobnych można mieć jaki taki fundusz na nagłe potrzeby, a przez urządzanie w mieście odczytów, wieczorków narodowych i t. p. fundusz ten potrochę zwiększać. Nauczyciele ze wsi zupełnie się na to godzili.

Nauczyciele miejscy pogardliwe od czasu do czasu rzucali uwagi.

Jeden ze starszych nauczycieli wiejskich powiedział:

— Mamy pewną kwotę przez parę lat zbieraną na bursę dla synów nauczycieli; możeby procenta z tej kwoty użyć na zapomogi lub pożyczki dla kolegów w nagłych wypadkach.

Na to jeden z nauczycieli z miasta odważył się rzec:

— Na podzelowanie butów nie mają, a namby oddali, co pożyczą?

Wobec takiego znalezienia się kolegi szmer głuchy, lecz groźny, przeszedł po sali.

Jak przed burzą szumią gdzieś dalekiem echem drzew wierzchołki, tak tu... szemrały słowa wzburzenia.

Wreszcie Wierzejski, blady jak kreda, stanął na stopniu.

— Na podzelówki nauczyciel ludowy na wsi istotnie często nie ma, tego się nie wstydzi ani zapiera. Ale on ma duchowe siły na co innego i starczą mu one na zniesienie nawet takich słów, jakie w tej chwili padły z ust kolegi. Wy, którzy uczycie w mieście dzieci ludu robotniczego, rzemieślników, średniej klasy, inteligencyi, — dlaczego urągacie nam, którzy uczymy dzieci ludu wiejskiego? Żeśmy ubożsi w grosz, cóż to znaczy? Że walczymy z większemi przeszkodami i trudnościami, czyśmy mniej warci? Jesteśmy najubożsi wśród najciemniejszych, to nasza chluba! Kiedyś Ojczyzna uczci nasz trud i powie: Tym, którzy najcięższej pracy się jęli, cześć!...

Dzielnie i wzniośle mówił jeszcze długo Wierzejski, a słuchacze nie śmieli ani jednem słowem przerwać jego mowy. Zarzeczny przeprowadził swój wniosek, aby na niedzielę zjeżdżano się kolejno w tej lub owej szkole i w rozmowie wspierano się nawzajem.

Dzielny Zarzeczny godzien pochwały.

14 listopada.

Moja szkółka stała się teraz we wsi taką jakąś istotą żywą, bez której nikt we wsi obejść się nie może. Chory kto — do szkoły po lekarstwo; wesele w chacie — do szkoły po kwiaty na wianek. Tatuś umiera — do szkoły po papier i pióro na testament, a czasem nawet i po panią nauczycielkę, aby przyszła testament napisać. Pogniewały się dwie sąsiadki -- dalejże do szkoły na skargę i sąd. Dziecko w domu nie słucha — prowadzą go do mnie na „karę“. List pisać do „Borysławia“, bo tam wielu włościan chodzi na zarobek — także w szkole napiszą.

Słowem szkoła wszystko zrobi, wszystko poradzi.

A szkoła?.. — Nie odmawia, nie odpycha, nie gniewa się...

17 listopada.

Mama i Halka także już tu do ludu i wioski przywykły. Gdy nam z początku zdawało się tu straszno, dziko ponuro, — teraz jest miło, jesteśmy jak w rodzinie wśród ludu, a zmiana jest wielka, niezmierzona...

A tak mnie we Lwowie straszyli, gdym chciała wyjeżdżać! Lud mi nie zrobił żadnej przykrości. Owszem od niego doznałam i doznaję ciągle wiele dowodów życzliwości. Gospodarze przy każdej sposobności proszą, abym tylko nie zechciała stąd odjeżdżać, chcą już konkurs rozpisać na tę posadę, abym „za dekretem“ tu była.

Tłómaczę im, iż, wedle przepisów, muszę złożyć egzamin kwalifikacyjny, a to uczynić dopiero mogę po dwóch latach praktyki.

Po Nowym Roku zacznę się do egzaminu uczyć.

Koszykarstwo moje rozwija się. (C. d. n.)

Prezydent w krótkiem przemówieniu stara się rozwiać wszelkie obawy, a celem szczegółowych wyjaśnień udziela głosu p. Rotterowi.

R. Rotter oświadcza, że rury wodociągowe były zasypane, wskutek czego o zalaniu ich i uszkodzeniu ani mowy być nie może. Pionierzy wprawdzie byli na miejscu, ale pomoc ich okazała się niepotrzebną. Kancelarya, która, nawiasem mówiąc, jest zwykłą szopą, nawet nie widziała wody z wylewu. Studnie tak są budowane i zabezpieczone, że wylew nic im zrobić nie mógł żadną miarą. Dostało się tam wprawdzie trochę brudnej wody, lecz tylko wskutek tego, że roboty są zaledwie rozpoczęte. Woda ta będzie wkrótce wypompowana, studnie zupełnie oczyszczone.

Dzienniki pisały także, że studnie wodociągowe były zalane, skąd płynie dla miasta na przyszłość przestroga, by uchronić się mogło od przykrych niespodzianek. Aby zrozumieć można, jak ta rzecz się przedstawia, mowca podaje szczegóły budowy studzien. Na studnię taką składa się rura żelazna, znacznie niżej pod terenem umieszczona, i starannie betonem pokryta. Pokrycie rury sięga dość wysoko, lecz znajduje się otwór, przez który dostać się do niej można, celem dokonywania reperacyj. Pokrycie to rury ma kształt cylindra i dochodzi tak wysoko, że najwyższy stan wody dosięgnąć otworu nie może. Zresztą otwór jest szczelnie przykryty. — Tak wykończona robota studzien uchyla wszelkie obawy przed wylewami. Gdyby niespodziany tegoroczny wylew dostał się do niedokończonych robót około studzien, mogłoby to być nieprzyjemne i sprowadzić straty. Tak się jednak nie stało. — Przy największym nawet ewentualnym wylewie, woda może zalać tylko zewnątrz studnie, do środka ich nie dostanie się absolutnie.

Mowca tak dalej mniej więcej mówi: „Czytając w dziennikach, że otrzymały informacye o szkodach w robotach wodociągowych od inżyniera Steina, zapytywałem go, czy istotnie udzielał takich informacyj? P. Stein oświadczył, że w ten sposób dzienników nie informował. Dzienniki pisały, że studnie wodociągowe zostały zalane i t. d., gdy tymczasem nic podobnego nie nastąpiło. Miasto szkód najmniejszych nie ponosi, przedsiębiorstwo budowy niewielkie. Co najwyżej, rów jakiś został zamulony lub parę belek porwanych przez wodę. Mowca, uznając, że słowo pisane ma zawsze znaczenie, chociażby niezupełnie było prawdziwe, udał się osobiście na miejsce. Znalazł wszystko w porządku. Do miejsca, gdzie stanąć mają maszyny, woda dojść nie może, żaden wylew nie zdoła uszkodzić wodociągów. Ten, kto informował dzienniki, robiące alarm, sam był źle poinformowany, a nie był to inżynier Stein. Wprawdzie alarm źle poinformowanych dzienników okazał się fałszywym i nikomu nic złego nie uczynił, to jednak odnieść do nich trzeba zasadę: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło".

Mowca zakończył słowami: „My nie chcemy nikomu życia zatruwać nawet odrobiną wody, która mogłaby się dostać do studni, dlatego wyjaśnienia były bardzo pożądane".

Imieniem komisyi muzealnej zabrał głos r. dr. Kohn. Mowca uzasadnia potrzebę nabycia pięknego obrazu Chełmońskiego „Czwórka". Ponieważ obraz ten artysta dla muzeum oddaje za 3000 złr., choć mu dają 5000 rs., przeto muzeum robi dobry interes. Muzeum kupno to uskuteczni z własnych funduszów, lecz prosi o pozwolenie Rady miasta, ponieważ kwota, na ten cel przeznaczona, przewyższa jego budżet tegoroczny. Trzeba koszt pokryć z subwencyj Rady miasta i kraju, przeznaczonych na rok następny, a do tego udzielić pozwolenia może tylko Rada miasta. Mowca prosi o uznanie sprawy za naglą, oraz kończy stosownym wnioskiem.

Uchwalono nagłość wniosku.

Przeciwko uchwaleniu nabywania obrazu kosztem przyszłorocznych subwencyj przemawiał dr. Propper, który w dalszych wywodach stwierdza, że rażącym byłby fakt, gdyby Rada miejska nie uchwalała zapomogi dla biedaków, a równocześnie spieszyła się z uchwałą, poświęcającą fundusze, objęte budżetem roku następnego, na obrazy.

Ks. kanonik Bukowski ma wątpliwości, czy Muzeum narodowe powinno wogóle nabywać jakieś „Czwórki", kiedy jego zadaniem jest: starać się o obrazy, posiadające narodowe czysto motywa:

Po odpowiedzi sprawozdawcy, dra Kohna, wniosek, domagający się uchwalenia nabycia przez Muzeum narodowe obrazu Chełmońskiego p. t. „Czwórka", uchwalono.

Następnie dla uczczenia pamięci Majera przemówił prezydent p. Friedlein:

W zaciszu domowem, do którego wskutek cierpienia od towarzystwa usunąć się był zmuszony, zakończył w dniu 3 b. m. żywot doczesny Józef Majer, doktor medycyny i chirurgii, sędziwej doczekawszy się starości. Józef Majer, syn krakowskiego białoskórnika, urodził się w Krakowie w r. 1808, gimnazyum nowodworskie i uniwersytet Jagielloński go wykształciły, a poczerniałe wiekami mury naszego miasta nauczyły go miłości ojczyzny. Uzyskawszy w roku 1831 dyplom doktora, pospieszył do Warszawy, aby się oddać na usługi kraju i nieść pomoc lekarską walczącym o niepodległość ojczyzny rodakom. Po skończonej walce wraz z resztą armii, która wolała raczej opuścić siedliska ojczyste, niż poddać się, przeszedł do Prus, gdzie został internowany. Uwolniony, wrócił wprost do Krakowa, oddał się pracom naukowym i, nie szukając nauki u obcych, uzyskał w roku 1833 nominacyę na docenta, a w r. 1834 na zwyczajnego profesora. Całe życie ś. p. Majera było przepełnione zasługami dla kraju i społeczeństwa, to też kraj i społeczeństwo wielką przez śmierć jego poniosły stratę i słusznie czcimy jego pamięć. Na stanowisku rektora uniwersytetu, którym został następnie ś. p. Majer, strzegł przedewszystkiem i pielęgnował ideały narodowe, nie zapominając równocześnie o ukochanej przez siebie nauce, której świetny zapewnił rozwój.

Wszyscy obecni wysłuchali przemówienia tego, stojąc.

W sprawie objęcia przez miasto od rządu aktów grodzkich, prezydent, po stosownem umotywowaniu, odczytał następujący wniosek:

„Rada miasta uchwala wydać deklaracyę tej osnowy: 1) gmina miasta Krakowa będzie miała ciągłe staranie o bezpieczne przechowywanie objętych w depozyt archiwaliów; 2) umożebni badania naukowe; 3) uważać będzie archiwalia odebrane za własność rządu, który będzie nadal miał prawo wolnego rozporządzania tymi archiwaliami i zażądania ich zwrotu, skoro to uzna za stosowne; 4) udzielać będzie władzom rządowym na ich żądanie bezpłatnych odpisów. Do podpisania deklaracyi powyższej deleguje Rada miejska pp.: Chylińskiego i dra Rosenblatta. Do odbioru aktów archiwum senackiego wolnego miasta deleguje się pp.: dra Kasparka i dyrektora archiwum dra Krzyżanowskiego.

Po przemówieniu pp. dra Paszkowskiego i dra Kasparka wniosek uchwalono.

Imieniem sekcyi IV radca magistratu p. Buczkowski odczytał i uzasadniał wniosek, który brzmi: „Rada miasta uchwali: w celu pomieszczenia czterech brakujących klas szkoły wydziałowej męskiej im. ces. Franciszka Józefa, oraz dwu brakujących klas szkoły wydziałowej żeńskiej im. ces. Elżbiety, Rada miasta postanawia wybudować na ten cel odpowiednią szkołę barakową w miejscu, które wskaże sekcya I w porozumieniu z sekcyą IV Rady miasta. 2) Wzywa się sekcyę I, ażeby do wykonania tej uchwały bezzwłocznie przystąpiła. 3) Pokrycie potrzebnych na ten cel funduszów w kwocie około 1·500 złr. obmyśli sekcya II. 4) W celu pokrycia wydatków na sprawienie potrzebnych dla urządzenia dotyczących sal sprzętów szkolnych udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 1.500 złr., do działu XII *ex* poz. 1 lit. *l* tegorocznego budżetu.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya. Za nową szkołą barakową oświadczyli się pp.: ks. Spis, dr Domański, dr Cyfrowicz, Bartoszewicz. Przeciw budowie szkoły barakowej, a za wyszukaniem i wynajęciem lokalu dla szkoły, dopokąd miasto nie będzie posiadało funduszów na własny murowany budynek, przemawiali: pp. Biborski, Schmidt i dr Styczeń.

Między innymi p. Rotter, oświadczając się również przeciw stawianiu baraków w mieście, poruszył od dłuższego czasu pogrzebaną sprawę pożyczki na budowę szkół. Sprawa ta była poruszaną przy uchwalaniu pożyczki na budowę wodociągów, a dziś przekonujemy się, że jej zaprzepaszczać się nie godzi. Sekcya skarbowa powinna przyjść z wnioskiem wielkiej operacyi finansowej na budowę szkół, inaczej wiecznie na tym punkcie będą niedostatki.

Wniosek budowy baraku uchwalono.

Nakoniec uchwalono linię regulacyjną ulicy Wygoda, wedle której ulica ta posiadać ma 11 metrów szerokości, oraz wniosek sekcyi ekonomicznej: „Zatwierdza się plany generalne projektowanych linij tramwajowych z tą zmianą, że przy linii Rynek gł. — Park dra Jordana, zamiast kierunku ulicą Wiślną, Straszewskiego, Wolską, przyjmuje się kierunek ulicami: Szewską, Podwalem i Wolską.

Sprawozdawcą tych wniosków był zastępca dyrektora budownictwa miejskiego, starszy inżynier p. Świerzyński.

Na tem prezydent około godz. 8 zarządził obrady tajne. Na jawnem posiedzeniu nic załatwiono prawie żadnego z wniosków, wstawionych na porządek dzienny. Prawie cały czas zajęły wnioski nagłe, a mnóstwo spraw zalega i czeka na załatwienie.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Z poufnego posiedzenia Rady miejskiej. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej przystąpiono do mianowań. Kasyerem mianowany został p. Józef Onyszkiewicz, dotychczas urzędnik Banku galic. dla handlu i przemysłu. Wicesekretarzami zamianowani zostali pp.: dr. Jan Nowicki i dr. Wincenty Eminowicz; praktykantami konceptowymi pp.: dr. Stanisław Ginalski, dr. Józef Nizioł i Jan Janiszewski. Następnie przyjęto do gminy kilka rodzin, a między niemi p. Zygmunta Sarneckiego, znanego literata.

IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Komitet gospodarczy IX zjazdu na posiedzeniu, odbytem w końcu czerwca b. r., przyjął do wiadomości sprawozdanie ściślejszego komitetu wykonawczego z dokonanych czynności i zatwierdził jego uchwały, powzięte na kilku posiedzeniach w pierwszem półroczu 1899 r. W myśl tych uchwał odbędzie się IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich w dniach 21 do 24 lipca 1900 (od soboty do wtorku) włącznie. Jeden poranek i jedno popołudnie przeznaczono na posiedzenie ogólne, dwa dni na posiedzenia poszczególnych sekcyj naukowych. Niedzielę dnia 22 lipca 1900 zajmie wspólna wycieczka w okolice Krakowa; po zamknięciu zjazdu rozpoczną się wycieczki do zdrojowisk galicyjskich. Obrady naukowe odbywać się będą równocześnie w 22 sekcyach, a mianowicie utworzone zostaną sekcye następujące: 1) matematyczno fizyczna (łącznie z astronomią), 2) chemiczna i technologii chemicznej, 3) mineralogii, geologii i geografii fizycznej, 4) zoologii i anatomii porównawczej, 5) botaniczna, 6) rolnicza, 7) techniczna (mechanika, inżynierya, budownictwo), 8) fotografii, stosowanej do celów naukowych, 9) farmaceutyczna, 10) psychologiczna, 11) anatomiczno-psychologiczna (łącznie z embryologią, histologią, chemią fizyologiczną i antropologią), 12) patologiczna (anatomia patologiczna, patologia ogólna, bakteryologia lekarska), 13) medycyny wewnętrznej (łącznie z pedyatryą, balneologią, hydroterapią i farmakologią), 14) chirurgiczna (łącznie z ortopedyą, laryngologią, dentystyką), 15) dermatologiczna, 16) chorób nerwowych i umysłowych, 17) okulistyczna, 18) ginekologiczna, 19) medycyny sądowej i toksykologii, 20) medycyny publicznej (hygiena policya lekarska, badanie środków spożywczych), 21) weterynarska), 22) prasy lekarskiej. — W czasie zjazdu wychodzić będzie *Dziennik Zjazdu*, zawierający oprócz sprawozdań z prac naukowych zjazdu, zarazem dział informacyjny. Nadto wydanym zostanie opis zakładów naukowych przyrodniczo-lekarskich krakowskich. — Komitet gospodarczy podzielił się na szereg podkomitetów gospodarczych, wybierając ze swego łona przewodniczących; mianowicie utworzono: 1) Biuro sekretarskie (doc. dr Ciechanowski, Wielopole, 4), 2) sekcyę kwaterunkową (prof. dr E. Bandrowski), 3) sekcyę wycieczkową (prof. dr Domański), 4) sekcyę zwiedzania zdrojowisk krajowych (dr Surzycki), 5) sekcyę zwiedzania zakładów naukowych (prof. dr Rosner), 6) sekcyę zwiedzania miasta (prof. dr Zarewicz), 7) biuro informacyjne na czas zjazdu (doc. dr Kryński), 8) organizacyę posiedzeń ogólnych (prof. dr Wachholz), 9) komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej ze zjazdem połączonej (dr M. Śliwiński), 10) redakcyę *Dziennika Zjazdu*) doc. dr Raczyński) 11) redakcyę wydawnictw pamiątkowych (prof. dr Rostafińskich), 12) sekcyę spraw kolejowych (dr Zoll i dr Horoszkiewicz), 13) sekcyę bankietową.

Nadto były przedmiotem obrad fundusze zjazdu. Jak wiadomo udzielił Sejm krajowy subwencyi zjazdowi w kwocie 1.000 złr. Wkładka zjazdowa dla uczestników wynosić będzie 10 złr., a dla towarzyszących im osób 5 złr.

Ze zjazdem połączoną będzie wystawa przyrodniczo-lekarska i lekarsko-przemysłowa. Urządzeniem wystawy zajmuje się odrębna komisya, złożona z pp. prof. dra Bujwida p. Hellera, dyr. Petelenza i prof. dra Zarewicza. Przewodniczącym tej komisyi jest dr M. Śliwiński. Kraków dnia 4 lipca 1899 r. Prof. *A. Witkowski*, Prof. dr *K. Kostanecki*, przewodniczący komitetu gospodarczego. — Doc. dr *St. Ciechanowski*, sekretarz komitetu (Wielopole, 4).

Po katastrofie. W Krakowie rozeszła się pogłoska, że piękny dom „egipski" przy rogu ulic Smoleńskiej i Retoryka tak bardzo ucierpiał wskutek wylewu Rudawy, że grozi zawaleniem się. Stan istotny cokolwiek inaczej się przedstawia. Rudawa, wylawszy, podmuliła i rozmoczyła brzeg, na którym dom ten wzniesiono. Podmulenie pociągnęło za sobą o tyle przykre następstwa, że znaczna ilość ziemi z brzegu osunęła się do rzeki, a ta ją ze sobą uniosła. Prócz tego pozostała ziemia na brzegu popękała i wykazuje liczne szczeliny. Przy samym domu znajduje się wąski wprawdzie trotuar, lecz ten jest zupełnie nienaruszony. Na oko dom nie przedstawia zupełnie powodu do obaw, czy jednak fundamenta jego nie ucierpiały przez podmulenie, to dopiero fachowe oględziny zdołają wykazać. Sąsiednia drewniana budowla jest w ruinie, gdyż grunt, na którym ją zbudowano, rozmókł zupełnie i osunął się w znacznej mierze do rzeki.

Ze wsi, położonych w powiecie krakowskim, donoszą: Ogólna liczba zalanych domów włościańskich tak w górnej, jak dolnej części powiatu, wynosi przeszło 1000, ziemi znajdowało się i częściowo znajduje jeszcze pod wodą również przeszło 10.000 morgów. Żyta nie wszystkie przepadły. Dadzą się skosić i użyć przynajmniej na wyżywienie, choć liche bardzo będą jako produkt, przeznaczony na handel. Gorzej jest z pszenicą. Ta prawdopodobnie stracona, stracone są także owsy, jęczmiona, kartofle, buraki, kapusty i t. p.; pasza doszczętnie zniszczona. W kierunku tedy dostarczenia paszy dla inwentarza zwraca się głównie akcya ratunkowa Rady powiatowej i starostwa. Możeby fachowi rolnicy obmyślili i znaleźli jakieś nasiona, któremiby można obsiać zalane pola, by uzyskać jeszcze w bieżącym roku trochę, choć w gorszym gatunku, paszy.

Obcinanie kasztanów. Otrzymujemy następujące pismo, [illegible]

W [illegible] ustępie pod tytułem [illegible] uje się twierdzenie, [illegible] ano kasztany na pla[illegible] jest mylne, jak można przekonać się z protokołu komisyi plantacyjnej, rzecz bowiem ma się zgodnie z prawdą tak: Na jednem z dawniejszych posiedzeń komisyi plantacyjnej wniósł inspektor ogrodów miejskich p. Malecki, niewątpliwie znawca kompetentny, aby kasztany przycinać w celu przedłużenia im życia. Komisya wniosek ten przyjęła (!), skutkiem czego wiele drzew na plantacyach przycięto. Na ostatniem posiedzeniu komisyi zwróciłem uwagę, biorąc asumpt z obecnego stanu alei plantacyjnej między wylotem ulicy Grodzkiej, a wylotem ulicy Dominikańskiej, że przycinanie kasztanów równocześnie po obydwóch stronach alei pozbawia przechodniów tak pożądanego podczas upałów letnich chłodu i cienia i wniosłem, by na przyszłość kasztany, jeżeli to już być musi, przycinać na przemian, tj. równocześnie tylko co drugie drzewo i to na przeciw nieprzyciętego. Komisya wniosek ten, którego trafność uznał p. Malecki, przyjęła i tak też ma się robić w przyszłości. Zarazem wniosłem, by na przyszłość wszelkie luki w alejach kasztanowych zapełnić znów kasztanami, jako drzewami najwięcej dającemi cienia i chłodu i ładne w górze tworzącemi sklepieniami. I ten wniosek komisya przyjęła.

Wobec tego nie może być mowy, bym w czemkolwiek mógł się przyczynić do oszpecenia naszych przepięknych plantacyj. *Dr. Domański.*

Wdzięczni jesteśmy p. dr. Domańskiemu za wyjaśnienie sprawy. Nie możemy jednak wyjść z podziwu, że p. Malecki, objawiający tyle dobrego smaku i staranności w utrzymywaniu plantacyj, mógł wystąpić z wnioskiem obcinania kasztanów. Już to obcinanie drzew jest słabą stroną ogrodników! W tym wypadku motywa obcinania kasztanów są wszelkiej pozbawione podstawy. Jeżeli kasztan schnie, to go wykopać, nałożyć nowej ziemi i posadzić w jego miejsce kasztan nowy, ale obciąć stare kasztany, to znaczy oszpecić całe plantacye, zmienić charakter naturalny i estetycznie piękny drzew ozdobnych. Cóż nam z po obcinanych kasztanów? Zamiast rozgałęziać się, puszczać będą pędy w górę. To dobre u wierzby, nie u kasztana. Niechże Rada miejska zaopiekuje się naszemi plantacyami i nie pozwoli na ich sromotne oszpecenie, bo twórca ich, któremu postawiliśmy pomnik, w grobie się poruszy na widok zamachu, dokonanego na jego dzieło!

Otwarcie kolei Trzebinia-Skawce z powodu zaszłych nieprzewidzianych okoliczności odłożonem zostało na późniejszy, obecnie jeszcze nie ustanowiony termin.

Dyrekcyi kolei w Krakowie do wiadomości podaję fakt następujący: Pociągiem osobowym nocnym z 9 na 10 lipca b. r. wyjechałem z Sądowej Wiszni około 12 do Tarnowa, zapłaciwszy naturalnie za całą tę drogę na stacyi w Sądowej Wiszni. W Rzeszowie mnie i innym podróżnym oświadczyła służba kolejowa, „że pociąg, którym jedziemy, zamienia się od Rzeszowa w pociąg pospieszny, bo musi uciekać przed drugim, następnym pociągiem, który go goni. Kto więc tym pociągiem chce jechać dalej, musi dopłacić należytość, jaka wypada według taryfy pociągów pospiesznych, a kto nie chce dopłacić, musi wysiąść i czekać na pociąg następny, który pójdzie jako osobowy". Na takie *dictum acerbum* jedni wysiedli, drudzy podopłacali, bo co mieli robić wobec konieczności? Byli i tacy, którzy biegali koło pociągu, aby pieniędzy na dopłatę pożyczyć. Wszystkim jednak dziwnem się wydało, aby taka instytucya, jak kolej, postąpiła z nimi tak, jak to czyni fiakier, który, zgodziwszy się na miejscu, staje w drodze i żąda nadwyżki. Czy to postępowanie godnem jest kolei państwowej? Czy kolej, zmuszona siłą wyższą do opóźnienia szybkości pociągu, zwraca kiedy podróżnym zapłaconą za szybką jazdę nadwyżkę? (Tu następuje podpis korespondenta. *Przyp. Red.*).

W obronie telefonistek otrzymaliśmy korespondencyę, której autor zarzuca *Grabcowi*, że w swej „Kronice krakowskiej" mówi o „pannach od telefonu", jak się mówi o „pannach od wody sodowej", przyczem zwraca naszą uwagę na okoliczność, że przy telefonie zajęte są panienki z „bardzo dobrych domów". — My nawzajem zwracamy uwagę szanownego korespondenta przedewszystkiem na to, że „Kronika krakowska" pisana jest w tonie humorystycznym, następnie zaś, pomijając, jako zupełnie dla nas obcą, kwestyę, do jakiej warstwy towarzyskiej należą telefonistki, zaznaczamy z całym naciskiem, że każdą pracę uczciwą uważamy za godną szacunku. Maksyma, ucząca, że praca uszlachetnia, nie jest dla nas pustym frazesem.

W teatrze letnim w parku krakowskim jutro, t. j. w sobotę, nastąpi pierwszy występ p. Leontyny Karskiej, znanej z warszawskich scen śpiewaczki, która się tam cieszyła uznaniem publiczności. P. Karska nie jest właściwie obcą Krakowianom, którzy jej śpiewu przed kilku laty jeszcze w starym teatrze z zadowoleniem słuchali.

Wkrótce na scenie teatru letniego zjawi się Wołowskiego „Towarzysz pancerny", następnie zaś „Zemsta Mańki".

Koncert „Harmonii". W niedzielę dnia 16 b. m. odegra orkiestra „Harmonii" siódmy koncert popularny w miejskim parku dra Jordana. Początek koncertu o godz 3 po południu. Wstęp, jak zwykle, 5 ct. od osób dorosłych. Programy koncertu można nabywać u wejścia do parku również po 5 centów.

Krakowski klub młodzieży cyklistów zawiadamia członków swoich, że w niedzielę 16 b. m. odbędzie się wycieczka do Mnikowa. Wyjazd o godz. 3 po południu z pod nowego teatru.

Scena nocna. Przybyły do Krakowa dziś w nocy z prowincyi p. N. usiadł na ławce na plantacyach miejskich w okolicy pomnika Straszewskiego. Zdjął kamaszki i usnął. Po chwili obudził się i spostrzegł brak kamaszków, wobec czego udał się do dyrekcyi policyi. Tu, z zadziwieniem, znalazł swoje obuwie odebrane od jakiegoś nocnego ptaszka, który je z ławki zabrał. P. N. opowiada, że zabrano mu kamaszki w tym czasie, gdy, śpiąc, wstał z ławki, i biegał po trawie na plantacyach. Miał sen, że jest w domu i chodzi po swoim ogrodzie. Sen ciekawy bądź co bądź, wśród którego śpiący może biegać i nie narazić się na przebudzenie. Prawdopodobnie p. N. jest lunatykiem.

Na kawiarnię, mieszczącą się w domu pod l. 3 przy ulicy Stolarskiej, żali się w korespondencyi jeden z mieszkańców tej ulicy w imieniu swojem i swych sąsiadów. Po godzinie 10 odbywają się tam wielce hałaśliwe sceny, a często przychodzi także do krwawych bójek. Spokojni mieszkańcy sąsiednich kamienic polecają baczniemu oku władzy tę kawiarnię.

Szkołę rolniczą w Czernichowie ukończyli w bieżącym roku szkolnym i otrzymali dyplomy następujący słuchacze: Jakób Andrzejewski, Witold Bronikowski, Zdzisław Bronikowski, Stanisław Celiński (z odzn.), Stanisław Cybulski, Jerzy Froelich, Stefan Kantorek, Stanisław Maziarski, Stanisław Śniechowski (z odzn.), Tadeusz Tański, Zygmunt Trciński.

Uroczystość na cześć Jachowicza urządzili włościanie w Machowie, koło Tarnobrzega. Komitet, składający się z włościan: Wojciecha Wiącka, Tomasza Lawarskiego, Michała Żaka, Antoniego Lawarskiego i Franciszka Chwałka, rozesłał zaproszenia do pobliskich zarządów szkół o przybycie na uroczystość, Urządzono ją na błoniach Machowa, a program składał się: 1) z odczytu o życiu i pismach Jachowicza, który wygłosił Wojciech Wiącek; 2) z deklamacyi, wygłoszonej przez Jana Rzędzianowskiego z Miechocina; 3) ze śpiewu dzieci szkolnych; 4) z zabaw dla dzieci.

Czysty dochód przeznaczył komitet na budowę pomnika dla Jachowicza, który urodził się dnia 17 kwietnia 1796 w Tarnobrzegu, a zmarł w Warszawie dnia 24 grudnia 1857 r. Uroczystość powiodła się bardzo dobrze, gdyż tłumy ludu wzięły w niej udział, a nie brakło również inteligencyi. Dzieci znalazło się przeszło 1.000.

Egzamin dojrzałości w gimnazum w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem p. Jana Lewickiego, inspektora, w dniach od 27 czerwca do 7 lipca b. r. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: Balicki Franciszek (z odzn.), Barski Eustachy, Barski Kazimierz, Bezkorowajny Bazyli, Biler Izaak, Bilak Jan, Bugno Alfred, Cebrowski Wiktor, Czajka Adam, Feller Maciej (z odzn.), Flessler Józef, Gawalewicz Mieczysław, Gładyszowski Antoni, Głodziński Paweł, Grabowski Ignacy, Haluszczyński Tytus, Herasimowicz Tytus, Horowitz Abraham, Horowitz Maksymilian, Horitza Antoni, Hrabar Stefan, Iogwer Tadeusz, Juzwa Aloizy, Kossowski Stanisław (z odzn), Krett Eustachy, Łesyk Bazyli, Mariasz Grzegorz (z odzn), Milaszewski Stanisław, Pawuła Bazyli, Postrychacz Eustachy, Stesłowicz Józef, Salztiegel Natan, Reitmann Józef, Rubel Leisor (z odzn.), Weissberg Natan, Żłobicki Władysław (z odzn.), Husak Włodzimierz (ekster.), Rutkowski Stanisław (ekst.), Topolnicki Jan (ekst.). — Pięciu uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, reprobowano na rok 2 uczniów zwyczajnych i 1 eksternistę.

Kościół polski w Wiedniu. Na loteryę fantową na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu nadesłano następujące fanty: hr. Agenorowie Gołuchowscy kosz srebrny wyzłacany na kwiaty, prof. Kazimierz Pochwalski obraz olejny własnego pendzla. Hr. Władysław Zamoyski sprzedał 1000 losów za 500 złr.

Równouprawnienie pojmują na swój sposób słuchacze uniwersytetu berlińskiego. I tak zarząd tamtejszej „Czytelni akademickiej" odrzucił wniosek, żądający, ażeby studentki mogły być członkami Czytelni akademickiej z pełnemi prawami. Są one tylko członkami niejako drugiej klasy, ale za to zarząd uchwalił, że mają płacić wyższą wkładkę.

Międzynarodowy kongres kobiet zakończył d. 7 b. m. swoje obrady. Na drugi dzień uczestniczki kongresu z lady Aberdeen na czele udały się do zamku Windsor, gdzie obecnie przebywa królowa angielska. Sędziwa monarchini, wyjeżdżając właśnie na spacer, zatrzymać kazała powóz i nie wychodząc z niego, gdyż ją to bardzo utrudza, kazała sobie przedstawić wybitniejsze uczestniczki kongresu i czas dłuższy rozmawiała z niemi. W St. Georges-Hall podano herbatę, a lady Aberdeen imieniem królowej czyniła honory domu.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie skończyły się zwycięstwem Niemców i Włochów. Pisma warszawskie podnoszą, że kto przed wyścigami widział zapaśników, mógł już przewidzieć, jaki będzie rezultat wyścigów. Niemcy i Włosi wyglądali jak olbrzymi, a nasi bohaterowie jak lilipuci. Ze smutkiem więc należy skonstatować fakt, że Polacy nietylko pod względem ekonomicznym stoją dziś o wiele niżej od innych narodów, ale i pod względem fizycznym. Na wszystkich turniejach, przy grach i zabawach, w których rozchodzi się o zręczność i siłę, bywamy stale zwyciężani przez zapaśników, należących do innych narodowości.

Za wykroczenie przeciw moralności sąd karny w Wiedniu zaraz po odbytem przesłuchaniu kazał uwięzić malarza Pawła Spauna, wielbiciela i ucznia „mistrza" Diefenbacha. Uwięziony i brat jego Fryderyk należeli do ulubieńców Diefenbacha, wszyscy zaś trzej należeli do znanych postaci na wiedeńskim bruku. Paweł Spaun jest sobie karzełkowatą figurgą, liczy około 30 lat życia i wzorem „mistrza" Diefenbacha chodził zawsze z obnażoną głową, w sandałach i płaszczu oryginalnym, który był właściwie włósienicą. Sąd karny zarzuca mu, że z dwunastoletnią córeczką Diefenbacha, Stellą miał stosunek miłosny. W czasie tym sam Diefenbach z Fryderykiem Spaunem bawił w Egipcie Paweł Spaun zaś miał się niejako opiekować pozostałą w Wiedniu rodziną „mistrza". Opieka ta zaprowadziła go do.. więzienia.

Nazajutrz po uwięzieniu Paweł Spaun kazał się zaprowadzić do prezydenta sądu i prosił o książki i przybory do pisania, a także wikt wegetaryalny Prezydent przychylił się do pierwszej części prośby, co do wiktu zaś oświadczył, że nie może czynić wyjątków.

Podwójny jubileusz obchodzili małżonkowie Heim w Zurychu. A. Heim, profesor politechniki tamtejszej, obchodził jubileusz 25 letniej działalności na katedrze, a uczniowie urządzili na cześć ulubionego profesora uroczysty komers. W tym samym dniu małżonka profesora pani Heim obchodziła 25 rocznicę otrzymania tytułu doktora medycyny. Pani dr. Heim była pierwszą lekarką w Szwajcaryi, dopuszczenie jej zaś do studyum medycznego nie odbyło się bez trudności.

W Kurytybie w Brazylii odbył się niedawno pierwszy wiec polski. W obszernej sali Stowarzyszeń „Łączność" i „Sokół" zgromadziła się spora liczba osób. Przewodniczącym obrano p. Okołowicza. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór kandydata polskiego na posła do kongresu, tj. parlamentu w Rio de Janeiro. Przez aklamacyę zgodzono się na kandydaturę p. Edmunda Saporskiego z Kurytyby. Wybrano na miejscu komitet wyborczy, na którego czele stanął p. Szymon Brzoza. Zadaniem komitetu ma być energiczna działalność celem przeprowadzenia polskiego posła. Drugim punktem obrad wiecowych była sprawa zorganizowania gminy polskiej w Kurytybie, któraby była przedstawicielką ogółu Polaków. Wybrana komisya wypracuje statut gminy, na której utworzenie wszyscy się zgodzili.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się w Rosyi koło stacyi Słobódka, kolei Oreł Grasi. Deszcze podmyły tor kolejowy, skutkiem czego od pociągu osobowego oderwało się sześć wagonów i spadło z nasypu. Trzynastu podróżnych i trzech konduktorów straciło życie.

Głód w Rosyi. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt do ustawy o zabezpieczeniu wyżywienia ludności. Projektowane przepisy mówią o nowym podatku gruntowym na wyżywienie, ułatwiają korzystanie z odpowiednich zapomóg, udzielanych osobom, dotkniętym klęskami nieurodzaju i głodu i nadają osobom stanu niewłościańskiego, posiadającym małe obszary gruntowe, prawa i obowiązki włościan. Ogólny zarząd sprawą wyżywienia ludnościześrodkowywać się ma, według projektu, w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którego łonie powstać ma rada do zaopatrywania w żywność. Zarząd lokalny spoczywać będzie w ręku gen. gubernatorów, gubernatorów, urzędów powiatowych i gubernialnych do spraw wyżywienia i wreszcie w ręku naczelników ziemskich i kuratorów obwodowych, z zupełnem pominięciem instytucyj samorządnych ziemskich.

Se non e vero.. *Nowosti* opowiadają następującą anegdotę: „Urzędnicy pewnej drogi żelaznej, zebrawszy między sobą dość znaczną sumę, postanowili święcić rocznicę urodzin Puszkina nabożeństwem pozostałe zaś pieniądze oddać do rozporządzenia komitetu, zajmującego się wzniesieniem pomnika, lub też — przesłać do gubernij, dotkniętych klęską głodową. Zwierzchność atoli okazała się zdumioną taką śmiałością urzędników i odmówiwszy przyjęcia udziału w składce, zabroniła surowo wszelkich dalszych kroków w tej sprawie. Motywem zakazu był fakt, że „pan Puszkin nigdy nie służył w ministerstwie komunikacyi i że cześć jego pamięć tak lub owak, jest rzeczą literatów, nie zaś urzędników kolejowych."

O orkanie, który w Ameryce zniszczył miasto New Richmond, donoszą przerażające szczegóły. Z 500 domów miasta 300 jest w gruzach. Siła wichru była tak wielka, że dwie ciężkie kasy żelazne zostały przezeń porwane i zaniesione dalej o kilka ulic. W domach leżały tuzinami trupy, po większej części bez rąk lub nóg. Tylko ci, którzy schronili się do piwnic, ocaleli.

Oszczędności całego życia stracił niejaki Fryderyk Strebinger, muzyk, pochodzący z Austryi, który przez trzydzieści lat przebywał w San Francisco w Ameryce. Dnia 13 b. m. jako starzec siedmdziesięcioletni, przyjechał z orkiestrą swoją do Paryża, celem dawania koncertów. Zajechał do hotelu „Union" i idąc spać schował swe oszczędności, wynoszące przeszło 100.000 franków, pod poduszkę Rano nie znalazł tam pugilaresu, który zniknął niewytłomaczonym sposobem.

Konkursy. Celem obsadzenia opróżnionej w drodze przeniesienia posady notaryusza w Łańcucie, ewentualnie innej opróżnić się przez obsadzenie tej posady mającej, rozpisuje się konkurs z tem, że

podania do dnia 31 b. m. włącznie, do Izby notaryalnej w Tarnowie wnosić należy.

Celem obsadzenia opróżnionej w Bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie posady praktykanta ogłasza się konkurs i wyznacza termin do wnoszenia podań do 20 sierpnia br. Podania wnosić należy w drodze właściwej do dyrekcyi Biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie.

Ogłasza się konkurs na posadę ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Targowiskach, w powiecie krośnieńskim. Podania należy wnieść najpóźniej do 25 lipca br. do galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Gmina miasta Ciężkowice (pow. Grybów) ogłasza konkurs na posadę kancelisty, względnie rewizora policyi. Podania wnosić należy do urzędu miejskiego w Ciężkowicach w ciągu sześciu tygodni, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej.*

Przy sądzie obwodowym w Wadowicach jest do obsadzenia posada naczelnika kancelaryi w X randze. Podania o powyższą, lub przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mogącą posadę naczelników kancelaryi, wnosić należy do dnia 5 sierpnia 1899 do prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach.

Przy sądzie krajowym w Krakowie jest do obsadzenia posada wicedyrektora urzędu ksiąg gruntowych w IX randze. Podania o powyższą posadę wnosić należy do 5 sierpnia 1899 do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Gazeta Lwowska nr. 157 i 158.

Z kalendarza. W piątek, 14 lipca: Bonawentury doktora w.; w sobotę, 15 lipca: Rozesłanie Apostołów i Henryka; w **niedzielę**, 16 lipca: *N. P. Maryi Szkaplerznej* i Rajnolda.

Wschód słońca w sobotę, 15 lipca, o godzinie 3 m. 51, zachód o godz. 7 m. 41. Długość dnia g. 15 m. 50.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 13 lipca pogoda, termometr od +12,5° doszedł do +24,0° C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 744,5 mm., termometru +18,4° C. Wiatr południowo-zachodni.

Z letnich siedzib.

Krynica, 13 lipca. *(B. B.).* Po kilkudniowej niepogodzie, mamy dzisiaj pierwszy dzień pogodny i ciepły. Wedle przepowiedni tutejszych górali, jest nadzieja, że pogoda będzie stałą na czas dłuższy. Pomimo jednak ciągłych deszczów, dłużej trwających, górskie potoki i rzeki nie wystąpiły z brzegów i nie porobiły żadnych szkód, jak to miało miejsce z rzekami na równinach w różnych częściach kraju.

Do dnia dzisiejszego przybyło do Krynicy 2500 osób, więc sezon jest już bardzo ożywiony, do czego przyczyniło się przybycie przed tygodniem lwowskiego towarzystwa teatralnego. Dano już kilka przedstawień przy licznym udziale publiczności, chwalącej wyborną grę artystów lwowskich.

Przed kilku dniami przybyło tu przeszło 30 oficerów z generałem Alborim, dowódcą korpusu krakowskiego. Zabawili tu jednę dobę i udali się stąd wprost do Krakowa, gdyż tu zakończyli swoją ekskursyę strategiczną.

Po ustaleniu się pogody, na co się obecnie zanosi, spodziewamy się jeszcze liczniejszego zjazdu gości kąpielowych. Zapowiedziane też jest przybycie różnych naszych artystów, a między tymi i naszego monologisty Fiszera.

Tymczasem odbywają się reuniony w ślicznej sali balowej domu zdrojowego, wycieczki na bliższą i dalszą okolicę Krynicy i zabawy rozmaitego rodzaju.

Pocieszającym objawem w Krynicy jest to, iż oprócz Polaków ze wszystkich dzielnic Polski przybywa tu coraz więcej Węgrów, Rosyan i Niemców. Niedawno opowiadał mi jeden Niemiec, że z niechęcią jechał „*nach Galizien*“ do Krynicy, będąc pewny, że oprócz znakomitej wody mineralnej, nie znajdzie tu nic więcej. Tymczasem po przybyciu do Krynicy, został nadzwyczaj zdziwiony tem, co tu znalazł, mianowicie wszelkie wygody, połączone z komfortem i wieloma pięknemi urządzeniami, tak, iż obecnie jest rozkochany w Krynicy. Z tego widać, że należałoby jeszcze więcej zaznajamiać cudzoziemców z Krynicą za pomocą ilustrowanych dziełek i broszur, pisanych w ich języku, aby ich ściągnąć tutaj, co byłoby z wielką korzyścią dla zdrojowiska.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Historya Rusi w r. 1863.** Otrzymujemy pismo następujące:

Gromadząc od dłuższego czasu materyały do historyi roku 1863 na Rusi, zamierzam przystąpić do opracowania tego tematu, póki jeszcze żyją ludzie, którzy w tym roku udział brali. Oni będą mogli, zważywszy małą ilość materyałów drukowanych, odnoszących się do tego okresu i przedmiotu, nietylko sprostować nieuniknione błędy w pracy mojej, lecz także dopomódz do tego, aby tych błędów najmniej było. Do nich się przeto, do ich dobrej woli zwracam z prośbą, ażeby zechcieli udzielić mi łaskawie wiadomości o wypadkach, zdarzeniach, pracach, w których udział brali osobiście, jakoteż o ludziach, z którymi się stykali. Ponieważ dotychczasowe próby napisania całkowitej historyi roku 1863 mało i niedokładnie uwzględniały to wszystko, co się działo na ziemiach ruskich, postanowiłem lukę tę wypełnić osobną obszerną monografią, która obejmie wszystkie wypadki, zaszłe na Wołyniu, Ukrainie, Podolu, w Galicyi i na Wschodzie. Pomoc, udzielona mi w tej pracy, w formie dostarczonych materyałów, będzie do pewnego stopnia spełnieniem obowiązku publicznego wobec ludzi, którzy życie swoje, majątki i trudy złożyli w ofierze, z bezprzykładnem prawie poświęceniem się dla wielkiej i niespożytej idei wolności i niepodległości naszego narodu.

Lwów, Lelewela 10.

Fr. Rawita Gawroński.

Dział ekonomiczny.

Zakupno bydła. Komitet Towarzystwa gosp. galic. wysyła tak, jak corocznie, i w tym roku za granicę komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych, w połowie sierpnia br. do Szwajcaryi i do w. ks. Badeńskiego. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenia potrzebnego bydła, podejmuje się komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia na bydło górskie do 12 sierpnia br. Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, z zadatkiem 200 złr. na każdą zamówioną sztukę pod adresem komitetu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8. Komisya składać się będzie albo z p. Oskara Sznella z Firlejówki, albo też z p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i inspektora hodowli p. Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Dla Kas oszczędności nader niekorzystne orzeczenie wydał trybunał administracyjny. Kasa oszczędności w Znajmie odwołała się do tego trybunału od orzeczenia ministerstwa skarbu, opiewającego, że ogólny fundusz rezerwowy podlega podatkowi dochodowemu. W odwołaniu dowodziła wspomniana Kasa, że według § 98 nowej ustawy podatkowej opodatkowaniu podlegają tylko rezerwy specyalne, nie zaś ogólny fundusz rezerwowy. Trybunał administracyjny zatwierdził jednak orzeczenie ministerstwa skarbu, opierając się na tem, że według § 98 wolne od podatku są tylko „rezerwy, złożone z wyłącznem przeznaczeniem na uzupełnienie, odnawianie, albo dodatkowe sprawienie inwentarza, względnie urządzenia, jakoteż na pokrycie szczegółowo oznaczonych strat“.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu maju b. r. wywarzono w 346 gorzelniach ogółem 2,612.299 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu żółkiewskim 43 (385.800 stopni alkoholu), brodzkim 57 (238.575), tarnopolskim 23 (273.460), brzeżańskim 29 (261.300), kołomyjskim 16 (180.180), czortkowskim 27 (230.725), stanisławowskim 26 (317.000), przemyskim 18 (92.980), rzeszowskim 19 (176.700), lwowskim 13 (88 392), krakowskim 7 (31.960), jarosławskim 19 (98 300), samborskim 7 (69 305), tarnowskim 17 (71.324), wadowickim 18 (61.693), nowosądeckim 2 (8.400), sanockim 5 (26.205 stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu maju r. 1899 ogółem było w ruchu 113 browarów, w których wywarzono 103 831 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13, było w ruchu w okręgu jarosławskim, gdzie wywarzono 4355 hektolitrów i w okręgu brodzkim 13 (7479 hekt.) rzeszowskim 9 (2694 hekt.), tarnopolskim 10 (6458 hekt.), stanisławowskim 7 (5991 hekt.), wadowickim 6 (9215 hekt.), sanockim 6 (3488 hekt.), nowosądeckim 6 (2924 hekt.), czortkowskim 4 (1551 hekt.), samborskim 5 (2685 hekt.) krakowskim 5 (3310 hekt.), lwowskim 5 (5240 hekt.), tarnowskim 5 (22 912 hekt.), brzeżańskim 4 (2312 hekt.), przemyskim 3 (3636 hekt.) żółkiewskim 2 (300 hekt.), kołomyjskim 6 (4390) W mieście Krakowie 3 (4650 hekt.), we Lwowie 1 (10.200 hektolitrów).

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 13 b. m. dostarczono 3661 cieląt, 1448 żywych świń, 1050 świń bitych, 224 bitych owiec i 125 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 40 do 45 ct., pierwszej jakości po — do — ct., przednich po — do — ct., żywych cieląt po 26 do 30 cent., pierwszej jakości po 32 cent. do 42 ct., przednich po 44 ct. do 50 ct.; świnek po 36 ct. do 46 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 50 ct., prosiąt od 50 ct. do 56 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 32 ct. do 42 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę. Tendencya: mdła.

Walne zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności.

Lwów, 14 lipca. *(Telefonem.)* Walne zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności zagaił dzisiaj prezes nowego Wydziału dr. Piętak. Przedkładając sprawozdanie wydziału za czas od 1 kwietnia do 10 lipca br., podniósł dr. Piętak, że nowy wydział nie był wprawdzie obowiązany za tak krótki czas przedkładać sprawozdania, lecz chciał przedstawić obecny stan funduszów Kasy. Czy sprawozdanie przedstawia cały obraz nieporządków, jakie w ubiegłych latach panowały w zarządzie Kasy oszczędności, trudno w tym kierunku dać zapewnienie. Mogły istnieć w tak rozległej instytucyi finansowej nieprawidłowości tak ukryte, że trudno je było zbadać. Komisya rewizyjna badała księgi i rachunki i ze swych badań zdaje niniejszem sprawę. Mimo tego nie jest wykluczoną ewentualność wykrycia w księgach nowych malwersacyj. Zarówno sprawozdanie wydziału, jak zamknięcie rachunków za rok ubiegły mają charakter dyskretny, zachodzi bowiem obawa, że gdyby podane w niem cyfry w niewłaściwej formie lub wypaczone, dostały się do wiadomości publicznej, mogłyby niekorzystną dla obecnego zarządu Kasy wywołać sensacyę.

Dr. Pająk referuje sprawę sprzedaży Myszyna i Dżurowa. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabiera głos p. Syroczyński i ostro krytykuje sposób sprzedaży tych kopalń, wzywając wydział, aby tego rodzaju postępowanie na przyszłość się nie powtórzyło. Za pompowanie wody i robotników liczono dziennie po 400 złr. Jest to obliczenie stanowczo za wysokie, a dyrekcya poszła tutaj na lep fałszywej opinii rzeczoznawców. Ci rzeczoznawcy byli nieszczęśliwie dobrani. Pan Doms zna się na kopalniach o tyle, że przypadkowo sam był właścicielem kopalni. Kasa ponosi wskutek sprzedaży Myszyna i Dżurowa dotkliwe straty. Mowca wnosi, aby zarząd Kasy w przyszłości w podobnych wypadkach zasięgał opinii fachowych rzeczoznawców.

Dr. Sołowij polemizuje z Syroczyńskim, stając w obronie sprzedaży Myszyna i Dżurowa. Winien jest dawny zarząd Kasy, który na nierentowne przedsiębiorstwo dawał wysokie pożyczki. Nowy zarząd kasy wysyłał rzeczoznawców do Dżurowa i Myszyna przedewszystkiem w tym celu, aby zbadali, czy nie można się z całego interesu wycofać. Okazała się konieczność sprzedaży tych kopalń. Inwentarz ich nie przedstawiał żadnej wartości, gdyż wzięty był na kredyt.

W dalszej dyskusyi na ten temat dawali wyjaśnienia pp. Gubrynowicz, Markiewicz, Sołowij, Piętak i Pająk.

Markiewicz poruszył kwestyę budowy Muzeum przemysłowego przez Kasę. Dr. Pająk dawał wyjaśnienia, że wybrany został nowy komitet budowy, którego zadaniem będzie doprowadzić do skutku Muzeum za ogólną kwotę 250.000 złr.

Bronisław Łoziński interpeluje dyrektora Steczkowskiego w sprawie nabycia dóbr Bratkowice i wogóle udzielania pożyczek hipotecznych.

Dyrektor Steczkowski wyjaśniał, że oprócz nieuniknionych strat na Bratkowicach i Russocicach, w dziale hipotecznym żadne inne straty nie grożą.

Na wniosek dra Roińskiego uchwalono zamknięcie dyskusyi, poczem sprawozdanie nowego Wydziału przyjęto do wiadomości.

Z kolei p. Pierożyński przedstawia zamknięcie rachunków za rok 1898 i bilans na rok 1899.

Imieniem Wydziału czyni wniosek:

„Szanowne zgromadzenie raczy uchwalić: Zamknięcie rachunków z bilansem galicyjskiej Kasy oszczędności za rok 1898 walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, odmawiając byłemu zarządowi absolutoryum i zastrzegając sobie powzięcie w swoim czasie dalszych uchwał z powodu strat, przez gal. Kasę oszczędności poniesionych“.

Gubrynowicz staje w obronie dawnej komisyi rewizyjnej, do której należał, i stara się osłabić zarzut, jakoby ona, odkrywszy nadużycia 31 grudnia 1898 r., ukrywała je do 22-go stycznia roku następnego.

Wyszukanie winnych nie było rzeczą łatwą. Stała tutaj na przeszkodzie cała falanga urzędników Kasy, z których p. Ziołecki, pomocnik Zimy, utrudniał przeprowadzenie skontrum. Nowy wydział Kasy także nie uczynił żadnych odkryć, lecz uczynił je dopiero sędzia śledczy. Natomiast zasługą jest dawnej komisyi rewizyjnej, że z pp. Wolskim i Odrzywolskim przeprowadziła rokowania dla Kasy oszczędności bardzo korzystne.

Pierożyński stwierdza, że dawna komisya rewizyjna ocaliła dla Kasy przeszło półtora miliona.

W dalszej dyskusyi biorą udział pp.: Rożański, Pierożyński i Pilat.

Małecki wnosi, aby decyzyę co do odmówienia dawnemu zarządowi Kasy absolutoryum odroczono do następnego walnego zgromadzenia, ponieważ dopiero proces Zimy wykaże, czy i w jakim stopniu dawny zarząd ponosi winę.

Nad tym wnioskiem wywiązała się długa dyskusya, po której ukończeniu przyjęto zamknięcie rachunków za rok ubiegły i bilans za rok bieżący.

Przy głosowaniu imiennem oświadczyło się za wnioskiem Małeckiego tylko 11 głosów, a przeciwko niemu 29. Jedynastu członków dawnego zarządu Kasy wstrzymało się od głosowania.

Wniosek Małeckiego został zatem odrzucony.

Imieniem komisyi rewizyjnej zdawał sprawę Pierożyński. Dyskusyę nad tym przedmiotem na wniosek Opolskiego odroczono do jutra na godzinę 10.

Prokuratorya państwa zakazała rozszerzania za pośrednictwem dzienników zarówno treści dyskusyi nad wnioskiem Małeckiego, jak szczegółów sprawozdania komisyi rewizyjnej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 lipca. *(Telefonem.)* Na wniosek dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności zasuspendowano dwóch urzędników Kasy: buchaltera Ziołeckiego i likwidatora Gąsiorowskiego.

Lwów, 14 lipca. *(Telefonem.)* Lekarze: dr. Gluziński i dr. Wechsler zbadali stan zdrowia byłego dyrektora Zimy i uznali, że jest on na tyle zdrów, iż może nadal w więzieniu pozostać. Opinia ta została przedłożona Izbie radnej.

Lwów, 14 lipca. *(Telefonem.)* Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, ma się o tyle lepiej, że został dziś po raz pierwszy przeniesiony do gmachu sejmowego, gdzie przewodniczył sesyi członków Wydziału krajowego. Rekonwalescencya postępuje nader pomyślnie.

Rzeszów, 14 lipca. Wskutek zaszłych nieporozumień w Akcyjnej garbarni, dyrektor Wurm i buchalter zrezygnowali z posad. Rada zawiadowcza dotąd rezygnacyi nie przyjęła. Rezygnacyę miały spowodować wykazywane co rok mniejsze obroty i zyski z garbarni.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Znaleziono w Praterze elegancko ubranego, młodego człowieka, śmiertelnie rannego. Bielizna jego jest znaczona literami M. P. i nosi znak jednej z firm krakowskich.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Pojutrze, w niedzielę, odbędzie się tutaj uroczystość, w której wezmą udział wszystkie tutejsze stowarzyszenia słowiańskie z powodu dziesięcioletniej rocznicy istnienia wiedeńskiego „Sokoła“.

Niemieccy narodowcy przygotowują z tego powodu demonstracyę.

Wiedeń, 14 lipca. We wczorajszem zgromadzeniu, zwołanem przez socyalno-polityczny związek, celem zaprotestowania przeciw reformie wyborczej, wzięło udział około 5 000 osób ze stanu mieszczańskiego i robotniczego. Przebieg zgromadzenia był zupełnie spokojny. Przyjęto bardzo ostrą rezolucyę przeciw wiedeńskiej reformie wyborczej.

Wiedeń, 14 lipca. *(Telefonem.)* Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek skutkiem zderzenia się wozu rekwizytowego straży pożarnej, jadącej do pożaru, z tramwajem parowym. Dziesięciu strażaków spadło z wozu, jednemu z nich wóz obciął nogę, inni odnieśli lżejsze uszkodzenia.

Praga, 14 lipca. Wczoraj odbyło się tutaj burzliwe zgromadzenie pomocników handlowych, w celu zajęcia stanowiska wobec spoczynku niedzielnego. Na zgromadzeniu tem, na którem stronnictwo narodowe było silnie reprezentowane, przyszło przy odczytywaniu niemieckich telegramów z Wiednia i Chebu do bójki. Policya musiała salę opróżnić, przyczem uwięziono 6 ekscedentów.

Berlin, 14 lipca. W osobnym dodatku do *Reichsanzeigera* ogłoszono projekt do ustawy o prawie autorstwa w dziełach literatury i muzyki.

W uwagach wyjaśniających, dodanych do projektu, powiedziano, że prawo autorstwa musi być dopasowane do nowszych pojęć w duchu wzmocnienia ochrony tego prawa, jakoteż do ogólnego rozwoju prawodawstwa w Rzeszy niemieckiej i do międzynarodowego ustawodawstwa, odnoszącego się do praw autorskich.

Berlin, 14 lipca. Z Giessen donoszą, że profesor uniwersytetu i dyrektor gimnazyalny dr. Schiller usunięty został z obu tych stanowisk bez poprzedniego śledztwa za ogłoszenie we *Frankf. Ztg.* szeregu artykułów pod tytułem: „Stosunki szkolne w Hesyi ze stanowiska pedagogicznego.

Niesłychane to zdarzenie wywołało oburzenie w kołach uniwersyteckich.

Paryż, 14 lipca. Uchodząca za dziennik, posiadający styczność ze sferami rządowemi, *Liberté,* podnosi w postaci depeszy, z Berlina rzekomo pochodzącej, myśl kooperacyi niemiecko-francusko-rosyjskiej na korzyść Transwaalu, a skierowanej przeciw Anglii.

Paryż, 14 lipca. Strzelcy senegalscy ekspedycyi Marchanda, którzy mają wziąć udział w wielkiej rewii 14 lipca, przybyli wczoraj po południu z Tulonu na dworzec Courbevoie pod Paryżem. Tłumy witały ich radosnemi okrzykami.

Londyn, 14 lipca. Bank angielski ustanowił stopę procentową na $3^1/_2$ procent.

Londyn, 14 lipca. *Agencya Lloyda* donosi, że pod Rockingham, w zachodniej Australii, rozbił się statek angielski „Carlisle Castle“. Zachodzi obawa, że przy tej katastrofie utonęła znaczna liczba ludzi.

Także u brzegów zachodniej Australii rozbił się inny statek angielski „City of York“, przyczem kapitan i jedenastu marynarzy utonęło.

Londyn, 14 lipca. W Izbie gmin oświadczył wczoraj parlamentarny sekretarz ministerstwa wojny, Wyndham, że właśnie polecono 3 bateryom odejść do Afryki południowej. Minister kolonij zaś Chamberlain zawiadomił Izbę, że w najkrótszym czasie będą jej przedłożone akta, tyczące się konferencyi w Bloemfontaine między Milnerem a Krügerem.

Lizbona, 14 lipca. Donoszą tu z Lourenço Marques, że wszystkie statki wojenne, znajdujące się na wodach południowo-afrykańskich, zgromadziły się w zatoce Delagoa.

Petersburg, 14 lipca. Ogłoszono reskrypt cara Mikołaja do ministra sprawiedliwości Murawiewa z powodu wprowadzenia nowych instytucyj sądowych w całej przestrzeni cesarstwa i ukończenia prac komisyi dla rewizyi instytucyj sądowych. Car dziękuje w tym reskrypcie ministrowi i całemu wydziałowi sądowemu za gorliwe zajęcie się tą sprawą i zacne pełnienie obowiązków.

Rzym, 14 lipca. Rosyjski rezydent przy Meneliku, Własow, skłonił tegoż, aby zamianował Leontiewa gubernatorem prowincyi podzwrotnikowej, za co Rosya miała ofiarować Abisyńczykom 70.000 karabinów.

Zamach na Milana.

Belgrad, 14 lipca. Śledztwo w sprawie zamachu na Milana wykazało w dalszym ciągu współwinę: prawnika Dragosława Boskowicza, kupca Zwaty Lukicza, adwokata Ranki Łapcziwicza i niejakiego Milicy Jeremicza. Również zamięszany w sprawę zamachu, Aleksa Zajwicz, uciekł za granicę.

Belgrad, 14 lipca. Stan zdrowia ranionego adjutanta Lukicza jest zadowalniający. Kulę znaleziono za pomocą promieni Röntgena, poczem bez trudności wydobyto ją z ciała.

Belgrad, 14 lipca. Aresztowano przybyłego tu prefekta okręgu szabackiego, Ziwkę Angjelicza, który miał Knezowiczowi wystawić paszport.

Przyjmując deputacyę z Pozarewacza, oświadczył król Milan, że nici całego spisku są już w ręku władz, które z nazwiska znają wszystkich jego uczestników.

Święto narodowe w Paryżu.

Paryż, 14 lipca. Dzisiejsze święto narodowe ma przebieg wspaniały. Pogoda jest prześliczna. Miasto od wczesnego ranka przybrano mnóstwem flag o barwach narodowych.

Przed statuami miasta Strasburgu i Dziewicy Orleańskiej, które przybrano w wieńce, przyszło do demonstracyj. Przemawiał Deroulède, którego zwolennicy wznosili okrzyki i odśpiewali Marsyliankę. Manifestantów rozprószyła policya przed kościołem św. Magdaleny.

Dzienniki antisemickie i nacyonalistyczne zapowiadają na dziś wieczor demonstracye.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 14 lipca. Termin procesu Dreyfusa w Rennes jeszcze nie oznaczony. *Echo de Paris* zapewnia, że proces rozpocznie się 18 sierpnia; inne dzienniki podają datę procesu na 3 sierpnia.

Lille, 14 lipca. Publicysta Pressensé wygłosił tu wczoraj w obecności licznie zgromadzonych słuchaczy odczyt w sprawie Dreyfusa. Przed gmachem, w którym odbywał się odczyt, były demonstracye, które spowodowały interwencyę żandarmeryi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	65
" " srebrna	100	3
4% renta austryacka złota	119	30
4% " " koronowa	100	60
4% " węgierska złota	119	15
4% " " koronowa	96	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	9[illegible]0	—
" kredytowe	379	50
Londyn	120	55
Marki	58	90
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	63	4[illegible]
Akcye Anglobanku	[illegible]	2[illegible]
" Unionbanku	311	—
" Bankverein	273	2
" Laenderbanku	241	75
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
" " Południowej	76	
" " Elbethal	266	50
" " Nordbahn	323[illegible]	-
" " Staatsbahn	347	50
" " Alpine	238	25
" Tureckie Tabaczne	142	5[illegible]
Ruble	127	12

Berlin, 14 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	90
$4^1/_2$% Listy polskie	100	4[illegible]
Renta włoska	94	2[illegible]
Akcye kredytowe austryackie	237	50
Ruble Ultimo	216	2[illegible]

Wiedeń, 13 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	60
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	8[illegible]
Żyto na jesień	7	20
Owies na jesień	5	80
Kukurudza	5	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 14 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	128	75	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	[illegible]	6[illegible]	[illegible]8	10
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% " " "	96	50	97	[illegible]
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	2[illegible]	101	2[illegible]
4% " " "	98	—	[illegible]	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	9[illegible]	2[illegible]	[illegible]	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	9[illegible]	2[illegible]	[illegible]	2[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	9[illegible]	65	[illegible]6	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	[illegible]8	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
$4^1/_2$% " " " "	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
" " Stanisławowa	56	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	372	—	382	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	2[illegible]7	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	2[illegible]	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	2[illegible]6	50	288	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, [illegible] się oblicza osobno.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca	
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa	
5 41 „ „ „ „ „ przystanku	
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.	
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	
1.18 po poł. poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca	
8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
8.21 „ „ „ „ „ przyst.	
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8 35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9 08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
11 00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.	
6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowio od Suchy.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca	
11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca	
4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.26 wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł.	**ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa	
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz.	
9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca	
9 40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.